

Chwila dla mnie najbardziej pamiętna z czasu okupacji

byłardziej pamiętną chwilą dla mnie był dzień ewakuacji. Działo się to jak normalnie wiadomo 3 sierpnia 1944. kiedy wojna stała się widocznym obrazem dla nas. Kiedy ludzi obrócić poprostu nas głuszyły, tak z tej jak i z tamtej strony Wisty. Wzrostło mi się, że w końcu może dostać jakiejś choroby ze strachu, że się poprostu nie przeżyje. Leer jeszcze straszniejszą był dzień ewakuacji. Było to dla mnie oczekiwanym, w godzinach rannych. Ja siedziałam w bunkrze z całą naszą rodziną. Zaczęłam niemieckiego sandomnia, który szedł z sotysem. Sandomni poszedł, a sotyś zaczął, żeby w tej chwili, co kto może zabrać ze sobą i żeby wszyscy w jednym punkcie się zebrać. Ja patrzyłam, a tu już wioska ze wszystkich stron okopana przez sandomniów. W tej chwili z następnej wioski przędzą już wszystkich ludzi z bytłem z tym co kto mógł zabrać i w końcu wsi rozprędy nas wszystkich warem, i gdzieś przędzą. Zaczęliśmy wtedy płakać, bo zdawało się, że nas wszystkich wybija. Mnie było w lesie więc nie było jak zabrać najmniejszą rzecz nawet rzeczy, a porałym wszystko zabrać. Poprowadzili nas do najbliższego miasteczka Tartarowa. Tam wszystkich okopali i zaczęli sortować nawet dzieci od rodziców, młodych mężczyzn i kobiety wiali osobno, a starszych i dzieci osobno. Mnie zabraли staryżernego brata. Wtedy nastąpiła straszna chwila porzegnania. Słychać było jeden pisk i jęk, ja takowa takatam bo mi było żal brata. Myślałam, że go już nigdy nie zobaczę. Chcieli mi coś powiedzieć, ale ja się mocno jego trzymałam i płakałam, i widocznie tego sandomni coś wzięta i puszcili. Pośród wszystkich młodych wzięli do samochodu i już nie wiem z nimi dalej wzięli, bo nas z tymi wozami, i z tym wszystkim co kto miał poprowadzili i przędzili nas jakies 15 km, a deszcz bez końca padał. Przemokłam do suchej nitki i z tego strachu i z tej rozpaczki myślałam że upadnę, ledwo dobiegam do miejsca, gdzie nam przemaerzeli zamieszkała to była wioska Ułoi u gospodarza Za radckiego. Dopiero tam odpooczęłam, jadłam kolację i potoczyłam się spać i dopiero nie rozsnęłam słysząc tam już zaż matak które się wstawaly ze swymi mężczyznami, i synami i córkami, wienie wnie wżerzenie bytła i krzyk sandomniów.

Właśnie w tym czasie Władysława. Wzrostło użerennica kl. L. mij w Tartarowie. pow. itrechi.